



Alicja Baluch

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

 0000-0003-2131-2516

Kierunki rozwoju najnowszej literatury dziecięcej w świetle zgłoszeń do Nagrody Żółtej Ciżemki (w roku 2021)

Directions of development of the latest children’s literature in the light
of applications for the Yellow Ciżemka Award (in 2021)

Abstract: Alicja Baluch discusses recent developments in Polish small children’s literature on the basis of books submitted to the Yellow Ciżemka Award in literature, which has been awarded by the Krakow Library since 2017. Baluch emphasizes that among the entrants are many young authors, including graphic designers and illustrators, who are making their debut. The works she analyses are dominated by visual over verbal methods of narration as well as the forms of picture book and toy book. Among the new solutions, in both verbal and pictorial narratives, particularly noticeable are the interactive motifs of traces, threads, and canvases.

Keywords: children’s literature, Yellow Ciżemka Award, picturebook, intersemioticism, interactivity

Kapituła nagrody, powołana przez Bibliotekę Kraków, nie dokonała jeszcze wyboru laureatów w roku 2022. Jako członek jury przeczytałam już część zgłoszonych, wydanych w 2021 roku, książek dla młodszych czytelników¹. Na podstawie tych publikacji spróbuję przedstawić trendy zarysowujące się w najnowszej literaturze „osobnej” (Cieślikowski, 1985, s. 9–21). Dominują w niej gest i działanie małego odbiorcy — wykonawcy². Gest dziecka wpisany jest w znaki graficzne, obrazy, a także słowa. Element ten jako współdecydujący o naturze tekstów dla dzieci zauważył wcześniej Jerzy Cieślikowski, podkreślając jego poznawcze i ludyczne znaczenie w kontakcie malucha z książką (Cieślikowski,

¹ Na temat Nagrody Żółtej Ciżemki zob. <https://www.biblioteka.krakow.pl/nagroda-zoltej-cizemki-o-nagrodzie/> [data dostępu: 13.03.2022].

² Role odbiorcy — wykonawcy, czytelnika i badacza — zależą od jego wieku i doświadczenia literackiego, czyli kompetencji odbiorcy.

1985, s. 171—179). Wskazane przeze mnie utwory to te, w których zastosowano właśnie takiego typu chwyt.

Książeczki z serii „Kicia Kocia i Nunus” Anity Głowińskiej to zestawy z otwieranymi okienkami. W tekturowych szufladkach, na półkach, w pudełkach kryją się przedmioty, które dziecko musi i chce odnaleźć. Otwiera więc te okienka, bo jest ciekawe świata. Interesuje je wszystko, zwłaszcza to, co ukryte, i dlatego chce zajrzeć w każdy kąt. Bohaterami serii Głowińskiej są koty — ulubione zwierzątka dzieci, z tego powodu pakiet „Kicia Kocia i Nunus” z pewnością zachwyci czytelnika w wieku od dwóch do siedmiu lat. Poszczególne tytuły tego zastawu zapowiadają ważne aktywności dziecka. I tak, w części za tytułowanej *Gdzie jest Szczurek?* odbiorca pomaga w poszukiwaniach pluszowego Szczurka, którego Nunus chce zabrać na spacer. W przedstawionych zdarzeniach objawia się więc istotne w życiu kilkulatka działanie związane z dotykaniem. Dzięki temu mały odbiorca wchodzi w świat przedstawiony utworu. Druga w cyklu książeczka *Bardzo fajna rodzina* opowiada historię, w której kotka i jej młodszy brat postanawiają odwiedzić państwa Kwiatków. Po drodze mijają wiele domów, a w każdym z nich mieszka inna rodzina. Kicia Kocia, Nunus wraz z „czytelnikiem” muszą otworzyć wszystkie okienka, aby wszystkie te rodziny poznać. W ten sposób akcja utworu odsłania pierwszą wspólnotę dziecka — rodzinę, którą łatwo porównać z własną, wskazując paluszkami lub tuląc się do bliskich. Gest ten na pewno daje poczucie szczęścia. W trzeciej kartonowej książeczce *Kto mieszka w lesie* dziecko, podczas otwierania okienek, będzie poznawać mieszkańców lasu. Z psychologicznego punktu widzenia jest to Jungowskie „spotkanie z Nieznanym”, czyli jedno z podstawowych doświadczeń w rozwoju człowieka. Kolejny tytuł: *Gdzie moja walizka* zapowiada podróż. Do pakowania rzeczy służy walizka, która gdzieś się zapodziała. Kicia Kocia i Nunus potrzebują pomocy w jej poszukiwaniu. Aby im pomóc, dziecko musi pogrzebać w otwartych okienkach. Kiedy walizka się znajdzie, to zapakuje się do niej skarby — oczywiście te, które dziecko uzna za cenne. Skarb to nieodłączny element w przestrzeni dziecka — może nim być kamyk, patyk albo papierek po cukierku no i oczywiście ukochana zabawka. Zestawy tego typu są pierwszorzędną formą interaktywnej zabawy, przeznaczonej dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Książeczki z otwieranymi okienkami sprawiają, że zaciekawione dziecko zechce „spędzić” więcej czasu z Kicią Kocią i Nunusiem, aby poznać, zrozumieć, zaangażować się w „świat na niby”, czyli sztukę słowa, obrazu i gestu. Opowiadania Głowińskiej to pierwsze czytanki, które uczą dziecko bycia w grupie, uświadamiają, że bezinteresowna pomoc sprawia mnóstwo radości zarówno tym, którzy jej potrzebują, jak i tym, którzy pomagają. Zaproponowany cykl książeczek, a zwłaszcza pomysł na ich sensualny (dotykowy) odbiór, ułatwia dziecku wejście w świat sztuki, najpierw o charakterze intersemiotycznym, a więc trzykanałowym, potem zachęca, aby iść dalej i poznawać arkana sztuk — słowa, czyli literatury, obrazu, czyli malarstwa, oraz gestu, a zatem teatru.

Utwór *Wielkie, małe zwierzę* Urszuli Kuncewicz-Jasińskiej i Aleksandra Jasińskiego jest wyjątkowy, bo wieloznakowy. Autorzy dopuszczają bowiem użycie innych kodów, oprócz słowa i obrazu, na przykład dotyku. Książkę tę można więc czytać aktywnie, uwzględniając przede wszystkim zdania pytające, zapisane kursywą: „*W bieszczadzskich lasach mieszka wiele pięknych zwierząt. Opowiemy Wam dziś o jednym z nich. Zgadniesz, o którym? Opowiemy o małym rudo-brunatnym uroczym owadzie — mrówce rudnicy. Widzisz, gdzie stoi?*”. Te pytania zachęcają do aktywności: „poszukaj, wybierz, idź dalej”. To działanie zaś polega na współuczestniczeniu w wędrówce małej mrówki, która postanowiła wejść na szczyt wysokiego drzewa — buku. Dlatego palec małego odbiorcy-wykonawcy posuwa się po białej przerywanej linii, znacząc wysiłek maleńkiej mrówki. Ta ciekawa, przygodowa fabuła została uzupełniona pięknymi ilustracjami utrzymanymi w leśnym klimacie. Niesie ona ważne przesłanie, że sukcesem wcale nie musi być zdobycie szczytu. Wystarczy, że mrówka zrobiła wszystko, by osiągnąć cel. Wszystkie rudnice, jej koleżanki, były przeszcześliwie. Bohalterka wyprawy też. A więc można jej bić brawo.

Kolejny tekst *Mały Wilczek* Joanny Kowalczyk-Bednarek to pierwsze opowiadanie z cyklu „Zwierzęta z mojego lasu” (bohaterami zapowiadanej serii są jeszcze ryś oraz jelonek), w którym pojawia się niosący bezpieczeństwo gest mamy-wilczyca wobec jej synka. Książka, utrzymana w zielono-błękitnych barwach, przedstawia losy szczenięcia, które — pozostawione bez opieki w norze — ze strachu zaczyna płakać:

— Uuuu — zaskomlał Mały Wilczek. — Uuuu — maaamooo, gdzie jesteś? — Ubu — popiskiwał dalej... Wreszcie malec usłyszał ruch w pobliskich zaroślach, z których chwilę później wyszła mama.

Kowalska-Bednarek, 2021

Okazało się, że przyszła po synka, żeby go zanieść do nowej, bezpieczniejszej nory. Dlatego wzięła wilcze dziecko w zęby i niosła je do rodziny, która ucieszyła się z ich przybycia. Tym razem dziecięcy odbiorca oglądający obrazki w książce nie musi posługiwać się dotykiem (chyba, że z własnej woli pogłaszcze płaczącego wilczka). Mama-wilczyca niesie i tuli swoje dziecko w właściwy dla niej sposób, trzymając je w zębach. Bliskość matki sprawia, że zwierzęcy bohater uspokaja się. Przedstawiony fragment z życia wilczego szczenięcia przybliży obraz wilczej rodziny, w której panują miłość, troska i poświęcenie, zgodnie z parafrazą przysłowia — „nie taki wilk straszny, jak go malują”.

Droga do domu Anety Zychmy i Katarzyny Samosiej przedstawia uniwersalną historię o tym, co sprawia, że jesteśmy szczęśliwi i że jesteśmy we właściwym miejscu z najbliższymi nam osobami, z którymi możemy rozmawiać, bawić się, tworzyć swoje światy. W przedstawionym świecie jedna z gwiazd postanawia spaść na ziemię i stać się człowiekiem. Odnalezienie Domu nie będzie jednak

takie proste, jak początkowo myślała. Czeką ją niebezpieczna podróż, w trakcie której spotka zwinne Pająki, rozrabiakę Wiatr i tajemniczego Pana Kota. Czy ostatecznie mała bohaterka znajdzie swój wymarzony Dom i trafi w ramiona kochających rodziców? Książka ta przypomina historię z *Małego Wilczka*, którego mama zaniósł do nory. Jednak pomysł na bohaterkę „pochodzącą z gwiazd” wyraźnie nawiązuje do *Małego Księcia* Antoine’a de Saint-Exupéry’ego. Książka Zychmy i Samosiej, mimo urody tekstu i ilustracji, potrzebuje właściwego przygotowania odbiorcy, krótko mówiąc — czytania. Wymaga uwagi, wiedzy, wrażliwości i odwagi zmierzenia się z nieznanym. A to jest też droga literatury od form prostych do arcydzieła (Baluch, 2008).

Aktywnej lektury wymaga *Julka i Szpulka. Kościotrupek* druga z serii interaktywnych, a zarazem terapeutycznych książek Mai Strzałkowskiej (tekst) i Daniela Włodarskiego (ilustracje)³. Bohaterka opowiadania, tytułowa Julka, ze swoją przyjaciółką Szpulką — spersonifikowanym kłębkim nerwów, postanawia wcielić się w rolę detektywa, żeby rozwiązać zagadkę strasznych, dobiegających zza okna dźwięków, które obudziły ją pewnej nocy: „Coś wyło? Jakaś zjawą, duch albo inne straszdyło” (Strzałkowska, 2021). Ich źródłem okazały się nie „duchy i tańczące po ogrodzie kościotrupy”, jak początkowo sądziła przestraszona dziewczynka, lecz pies sąsiadów, zrozpaczony po stracie smacznych kości. Aby pomóc Chrupkowi odzyskać zgubę, dwie małe detektywki prowadzą śledztwo.

Czytelnikowi, który potrafi włączyć się do tego działania, przyda się przede wszystkim mapa, umieszczona na ostatniej stronie książeczki. Musi on tutaj przykleić gotowe nalepki, ukazujące ciąg kolejnych odkryć. Na ilustracjach widoczne są nierozpoznane tropy, obecne po obu stronach ogrodzenia. Detektywi powinni odkryć, do kogo należą ślady odcisnięte w błocie. Trzeba się im uważnie przyjrzeć, a także wskazać paluszkami albo zaznaczyć strzałką właściwy kierunek poszukiwań. Należy też porównać ślady na czterech ilustracjach, czy są podobne, następnie zdecydować, który trzeba sprawdzić najpierw. To niełatwe zadanie, ale pozwoli zorientować się — kto jest podejrzany, i doprowadzić do rozwiązania zagadki. Taka zabawa daje dzieciom satysfakcję, uczy uważności i życiowego sprytu. Jeśli mały odbiorca sprawnie połączy informacje, dowie się, co stało się z ulubionymi kośćmi Chrupka. Ostatnim etapem śledztwa jest dokończenie rysunku psa, który pomagał w poszukiwaniach i otrzymał imię Troppek. Możliwe jest wysłanie tego rysunku bezpośrednio do autorki, co z pewnością poszerza pole działania dziecka, pozwala mu wejść w szerszy krąg odbiorców zainteresowanych odnalezieniem sprawcy kradzieży. Ostatecznie okazał się nim sam Chruppek, który zapomniał, że kości zakopał pod płotem.

Postać detektywa pojawia się też w innym terapeutycznym utworze *PoWażne sprawy* Marty Błonkowskiej (tekst) i Agnieszki Hryniewicz (ilustracje). Tutaj

³ Informacje na temat serii dostępne: <https://julkaszpulka.pl/> [data dostępu: 11.03.2022].

kilkuletnia bohaterka Majka próbuje rozwikłać zagadkę tajemniczych zaginięć ludzi i zwierząt z jej rodzinnej miejscowości Boska Górka. W niewyjaśnionych okolicznościach kolejno znikają: sąsiad Pan Dziadek, Marian Kapsel, piesek sąsiadki Marylki, a także złota rybka. Na pytania, co się z nimi stało, dziewczynka w odpowiedzi słyszy, że trafili do aniołków albo do nieba lub że porwało ich UFO. Mama Majki opowiada córce o różnych religiach. W każdej z nich chodzi o to samo — o dobro, ale każda opowiada o tym inaczej. Kobieta wierzy w dobro. Tłumaczy córce, że w każdym ciele człowieka mieszkają radość, smutek, strach, złość czy gniew. To jest jego energia. To dzięki niej człowiek bywa zadowolony lub zły, uśmiecha się lub złości. Mama Majki mówi, że energia nie może zniknąć, choć ciało umiera przez choroby lub starość. Energia jest najważniejsza. Dlatego trzeba „hodować” w ciele pozytywne cechy. Majka już wie, że trzeba być dobrym człowiekiem. Na ostatniej stronie *PoWażnych spraw* autorki umieściły ilustrację przedstawiającą bohaterkę utworu podlewającą kwiatek, który młody odbiorca może pokolorować. A więc i w tym przypadku liczy się gest dziecka, współudział w kreacji dzieła.

Do dziecięcych pytań mogą i powinny też prowokować ilustracje, poszerzające w ten sposób horyzonty dziecka. Ilustracje Hryniewicz, stylizowane na dziecięcy rysunek, świetnie uzupełniają narrację werbalną. Ilustratorka zadbała w nich o detale związane z motywem detektywistycznej zagadki. Stworzyła możliwość policzenia serduszek czy pasków na rajstopach, a także śladów zwierząt, które mogą dzieci rozpoznać. W zakończeniu Błonkowska zapowiada również kontynuację *PoWażnych spraw*. W kolejnych utworach będą poruszane inne ważne tematy, jak: niepełnosprawność, homoseksualizm, patriotyzm, rasizm, ubóstwo, ekologia, wegetarianizm. Wszystko to, o co dzieci pytają, a na co rodzice boją się odpowiadać.

Postać z baśni Marcina Szczygielskiego *O sołtysie Salomonku i tęczy* nosi imię nawiązujące do biblijnego mędrca Salomona. Bohater z uporem poszukuje odpowiedzi na pytania: Po co jest tęcza? Jaki z niej pożytek? Nie rozumie, dlaczego syn lubi siedzieć na dachu i wpatrywać się w kolorowe zjawisko. Poszukuje odpowiedzi na dręczące go pytanie, zwracając się kolejno do żony, nauczyciela, listonosza, sklepikarza, a nawet księdza, który lubił nocą tańczyć boso na trawie. Żadna z tych osób nie potrafi wskazać korzyści z istnienia tęczy. Wreszcie Salomonek trafia do czarownicy, mieszkającej na skraju lasu. Ona zaskakuje go odpowiedzią. Sołtys dowiaduje się mianowicie, że tęcza jest po to, aby było pięknie. Podoba się dzieciom, które wyciągają do niej rączki, chciałyby ją dotknąć, ściągnąć na ziemię. Nikt jednak nie da rady dosięgnąć tęczy, można ją tylko namalować, bo jest kolorowa, piękna, najpiękniejsza. A więc baba z lasu miała rację, bo może jednak nie wszystko musi czemuś służyć. I nie wszystko trzeba rozumieć. Czy nie lepiej po prostu cieszyć się tęczą? Najlepiej zawsze patrzeć na nią wspólnie.

Kolejny z utworów zgłoszonych do Nagrody Żółtej Cizemki skierowany jest do odbiorcy w wieku przedszkolnym. Już na poziomie okładki zwraca uwagę barwnymi, całostronicowymi obrazami. Chodzi o *Van Doga* Mikołaja Pasińskiego w opracowaniu graficznym Gosi Herby. Tom reprezentuje poetykę picture-booka, choć wzbogaconą o wyrazy dźwiękonaśladowcze (odgłosy owadów, ptaków i innych zwierząt) oraz niepowiązane z sobą dialogi w dymkach (zob. Cackowska i in., red., 2017). Narracja ikoniczna przedstawia psa-malarza, tytułowego Van Doga (jego nazwisko jest oczywistą aluzją do jednego z najwybitniejszych malarzy Vincenta van Gogha). Wczesnym rankiem ten czworonożny artysta wsiada na rower i wyrusza za miasto, by namalować pejzaż. Zatrzymuje się na pięknej polanie, rozkłada sztalugi i zaczyna mieszać farby, podziwiając krajobraz, podczas gdy natura wokół powoli budzi się do życia. Na łące oprócz drzew, krzewów, kwiatów i innych roślin znajdują się rozmaite zwierzęta, które ćwierkają, chrumkają i piszczą. Te dźwięki zachęcają do pracy twórczej. Autorzy stworzyli niezwykłą książkę o malarstwie wymagającą uważnego oglądania i wypatrywania szczegółów. Na stronicach można zauważyć niewielkiego ślimaka, który podjada grzyby na śniadanie, pracowite mrówki, gigantyczną jaszczurkę, dzieci grające w piłkę, dorosłych, a nawet kosmitów. W miarę upływu czasu polana staje się coraz bardziej tłoczna i ruchliwa. Tak skonstruowana narracja sprawia, że pośrednik lektury powinien zachęcać dziecko do aktywnego odkrywania świata przedstawionego i wreszcie stworzenia własnego rysunku łąki, który może umieścić w pustym miejscu pozostawionym na końcu książki.

Van Dog łączy w sobie cechy książki z obrazkami, rebusu-zagadki oraz komiksu. To skłaniająca do myślenia opowieść, której autor porusza się na gruncie filozofii sztuki, jednak bez bezpośredniego wskazywania na nią (jak zresztą przystało na książkę, której ukrytym bohaterem jest malarz). Dzieło Pasińskiego i Herby to jednak nie tylko warstwa graficzna, ale także krótka, wesoła historyjka, która na pewno zainteresuje najmłodszych. Wszystko to może być także pretekstem do dodatkowej zabawy, ożywienia scen według własnego pomysłu.

W zupełnie innym nurcie literatury dziecięcej mieści się *Frania* Doroty Gellner, efekt współpracy znanej poetki z ilustratorem Adamem Pękalskim. Mamy tutaj do czynienia z utworem intermedialnym, z pogranicza *fantasy* i serialu telewizyjnego. Szereg obrazów — „odcinków” z rozbudowanymi, rymowanymi opisami, autorka stworzyła, nawiązując do wielu różnych konwencji: fantastyki baśniowej, komedii romantycznej oraz komedii pomyłek, sensacji, horroru, a nawet filmu obyczajowego (tzw. kina familijnego). Protagonistą opowieści Gellner uczyniła zabawną, pełną pomysłów i zadziorną Franię, która przeżywa wiele emocjonujących przygód. Lektura kryje w sobie propozycję zabawy literackiej, polegającej, przykładowo, na parafrazie scenki *Na dywanie* (bez użycia trudnych słów: alibi, zanadrze, argumenty) lub dopisaniu kolejnych scenek (np. *Paplanie, Zmyślanie, Krzywd naprawianie...*). Źródłem wierszyków, jak informuje wydaw-

ca, są oczywiście zabawne teksty Gellner, „sprawnie posługującej się słowem, rytmem i rymem”⁴:

Na dywanie

Tu drabina w kącie stoi. Wleźć po szczeblach, kto się boi?
Frانيا siedzi na dywanie, bo napisać ma zadanie
Lecz czy noga jej pozwoli, bo kolano „Lewą” boli
Na kolano plaster wlepi i na pewno będzie lepiej!
Wstawaj Franiu na obcasach, po drabinie w nich nie hasaj
Przyznaj, że to twoja wina a niewinna jest drabina.

Paplanie

Frانيا nie wie co to plotka, mówi wszystkim kogo spotka
O przygodach koleżanek, która z nich zrobiła plamę
Tak więc psuje im opinię, lecz nie myśli o swej winie
Kiedy wszystkie się zebrały, głupią Franię okrzyczyły
Frانيا teraz obiecuje, swoje błędy zamaluje.

Gellner, 2021, b.p.

Formą książki obrazkowej posłużyli się graficy Maria Praweńska i Paweł Mildner, tworząc opowieść o arrasach zamówionych przez króla Zygmunta Augusta w Brukseli. Tom wydany staraniem Zamku Królewskiego na Wawelu przedstawia młodym czytelnikom nie tylko fascynujące dzieje najsłynniejszych w Polsce gobelinów, ale odsłania również kulisy trudnej pracy konserwatorów, którzy je pielęgnowują. Współobecne w *Historii różnych wątków* warstwa słowna oraz ikoniczna „snują się” się jak złota nitka arrasów. Ta metafora pomaga autorom zrekonstruować historię królewskiej kolekcji. Opowieść inicjuje rozmowa z kustoszem na temat wawelskich zbiorów, potem nitka „prowadzi” czytelnika przez stulecia: od 1548 roku aż do roku 2021, czyli do momentu otwarcia wystawy na Zamku Królewskim *Wszystkie arrasy króla. Powroty 2021—1961—1921*, zorganizowanej z okazji setnej rocznicy odzyskania arrasów zagrabionych po trzecim rozbiore Polski oraz sześćdziesiątej rocznicy powrotu bezcennych tapiserii z wojennej tułaczki. Oprócz narracji historycznej książka Praweńskiej i Mildnera zawiera część interaktywną z pomysłami na twórcze zabawy inspirowane arrasami.

Obserwacje astronomiczne oraz ciekawostki kosmiczne zawiera kolejna w tym zestawieniu książka, mianowicie *Niebo Jana Heweliusza*, wydana z inicjatywy instytucji kultury Muzeum Jana III w Wilanowie. Warto zauważyć, że tom jest debiutem absolwenta Wydziału Grafiki ASP w Warszawie, Piotra Pietrzaka, który stworzył tekst oraz ilustracje. Bohater biografii, Jan Heweliusz, należy do największych astronomów XVII wieku i najsłynniejszych obywateli Gdań-

⁴ Informacje z czwartej strony okładki.

ska. Bogaty ojciec zapewnił mu wszechstronne wykształcenie. Studia prawnicze i ekonomiczne odbywał w Lejdzie. Po powrocie do rodzimego miasta Heweliusz przejął zarząd rodzinnych browarów, udzielając się w radzie miejskiej. Mając czterdzieści lat, został dożywotnim rajcą Gdańska. W roku 1639 zbudował własne obserwatorium astronomiczne na dachach swoich trzech sąsiadujących z sobą kamienic. Zgromadził w nim tyle instrumentów, że wkrótce zasłynęło ono jako jedno z najlepiej wyposażonych w Europie. Odwiedzali je uczeni oraz polscy królowie — Jan Kazimierz i Jan III Sobieski. Heweliusz sam budował swoje instrumenty astronomiczne i sam pięknie je ozdabiał. Były one bardzo precyzyjnie wykonane, co umożliwiało pomiary z dokładnością, która budziła podziw i niedowierzanie wśród astronomów. W tej wierszowanej biografii słynnego uczonego autor przypomniał nazwy gwiazdnych konstelacji (Mały Lew, Jaszczurka, Psy Gończe, Tarcza Sobieskiego, Lisek, Sekstant, Ryś) odkrytych przez gdańskiego astronoma.

Do konwencji dziecięcych pytań nawiązuje niezwykle ciekawy tom *Wytrzyściszka, czyli tajemnice nazw miejscowości* autorstwa rodzeństwa Michała i Joanny Rusinków. Książka ma charakter geograficzno-lingwistycznej podróży po Polsce, znaczonej nazwami miejscowości o bardzo dziwnym brzmieniu i rozumieniu: Krzywe Kolano, Niemyje-Ząbki, Żabojady, Środa, Pupki, Prabuty, Sfornegacie. „Tyle dziwnych niejasnych nazw. A czy wy znacie historię swojej miejscowości? I czy umiecie odkryć tajemnice, które ukrywają się w jej nazwie? Komicznie brzmiąca nazwa Pupki to nazwa wsi na Warmii [...] brzmi naprawdę śmiesznie. Jednak wcale nie wzięła się od słowa »pupa«. Niektórzy twierdzą, że pochodzi od niemieckiego słowa Puupe, czyli lalka, ale jej historia wiąże się raczej z dwoma słowami z języka pruskiego — pup, czyli fasola i kaimis, co oznacza wieś. A więc jest to po prostu fasolowa wieś” (Rusinek, 2021).

Hanna Łupińska, absolwentka ASP w Katowicach, w tomie *Jestem. Filozoficzne pytania, które zadają sobie dzieci*⁵ zawarła zbiór arcyważnych pytań swojej czteroletniej córki Jadzi:

Co widzę, gdy zamknę oczy?
Dlaczego ja to nie ty?
Skąd mam pewność, że jawa to nie sen?
Czy trudniej jest być dzieckiem, czy dorosłym?
Łupińska, 2021

Podobne pytania można znaleźć w znakomitej książce *Od dwóch do pięciu* autorstwa radzieckiego pedagoga i pisarza — Kornela Czukowskiego. Obserwował on

⁵ Pomysł na książkę wyłonił się z projektu pt. „Dziecinada(l)”, który zdobył pierwszą nagrodę w szóstej edycji konkursu „Książka dobrze zaprojektowana — zacznijmy od dzieci”. https://asp.katowice.pl/wydarzenia/jestem-wydawnictwo-znak-wydaje-dyplom-absolwentki-asp-w-katowicach.html?fbclid=IwAR2Q_FqHRIU6VKy65ieaI7vQsIBihR-m_fiFhQUpkVMsgvxLJIOMGB3L1w [data dostępu: 4.02.2022].

zachowania najmłodszych dzieci, notował zadawane przez nie pytania, na które mądrze z ogromnym znanstwem odpowiadał. Celem książki Łupińskiej jest ułatwienie dzieciom odpowiedzi na pytania stawiane przez małą Jadzię. Wydaje się jednak, że w swojej surrealistycznej urodzie są za trudne dla małych odbiorców. Czy konik na biegunach ze skrzydełkami Pegaza potrafi wyjaśnić czterolatkowi, co znaczy być wolnym? Albo czy wiatraczek z korzeniami w ziemi pomoże mu zrozumieć to, czy sam decyduje o tym, kim jest? Być może przy pomocy dorosłego pośrednika, opiekuna lektury, uda się dziecku znaleźć związek pytania z rysunkiem. Ale w utworze Łupińskiej jest wiele takich pytań i rysunkowych odpowiedzi, które tworzą „mur” nie do przebycia dla najmłodszych. Ot, choćby pytanie: Jak smakuje banan? I rysunek skórki banana, z której wyłania się niebieskie pióro z żółtą stalówką. Kompozycja ta sugeruje, że banan smakuje żółto. Albo pytanie: Czy ja sprzed lat i ja dzisiaj to ta sama osoba? Na rysunku pojawia się papierowy okręcik mocno zakotwiczony w wodzie. Z obrazka widać, że chodzi o tę samą osobę, którą mocno trzyma kotwica. Ale jak powieje wiatr, to papierowy okręcik (czyli ja) może się zerwać z liny, a nawet ulec zniszczeniu. Jak widać, książka w swoim pomysle jest znakomita, ale w moim przekonaniu zbyt trudna dla dzieci. Można ją więc zaliczyć do nurtu dzieł, w których „dziecięcość” jest uniwersalną kategorią estetyczną, charakterystyczną dla literatury dorosłych, podobnie jak uniwersalny mit dzieciństwa, który wychodzi poza twórczość dla dzieci.

*

Przedstawione tu najnowsze utwory dla dzieci najmłodszych i wczesnoszkolnych charakteryzują się różnorodną tematyką, a także kształtem kompozycyjnym i stylistycznym. Ich twórcy to bardzo często młodzi ilustratorzy, graficy — niedawni absolwenci Akademii Sztuk Pięknych, co przekłada się na popularność formy picturebooków oraz książek ilustrowanych. W niektórych dominuje przekaz wizualny, który należy odczytywać narracyjnie lub symbolicznie. Potrafią to robić dorośli pośrednicy lektury. Do najważniejszych chwytów stylistycznych stosowanych przez autorów należy poetyka dziecięcych pytań. Wskazują one na charakterystyczną ciekawość świata. Wśród nowych pomysłów, rozwiązań w narracjach zarówno werbalnych, jak i obrazowych, wyróżniają się motywy śladów/tropów, nici/kanwy, a także inne drobne, choć znaczące obiekty graficzne. Większość analizowanych utworów charakteryzuje się interaktywnością. Twórcy zachęcają odbiorcę do własnej inwencji twórczej, umożliwiają wspólną, międzypokoleniową lekturę. W tak zorganizowanej relacji toczy się dialog — małego czytelnika z postaciami utworów, z narratorem, z autorem, wreszcie, a może przede wszystkim — z dorosłym „opiekunem lektury”. Kontakt ten — sądzę — powstrzymuje dzieci od zbyt wczesnego używania komórek, smartfonów i tabletów. Nie pozwala im stawać się „tabletowymi dziećmi”, które unika-

ją konwersacji i zabaw z rówieśnikami, których nie interesuje otaczający je świat, które nie wyobrażają sobie życia bez elektronicznych gadżetów.

W wielu utworach wydanych w 2021 roku, przeznaczonych dla najmłodszych odbiorców, pojawia się też model książeczki manipulacyjnej (książka-zabawka, *activity book*). Staje się ona trochę zabawką, trochę grą, a nawet scenariuszem nowego, twórczego zachowania, które otwiera przed dzieckiem piękno, prawdę i poczucie własnej wartości. Daje także możliwość kontaktu z dorosłym opiekunem, z którym można porozmawiać, zapytać o to, co niejasne. Taka książeczka buduje i podtrzymuje relacje z rówieśnikami, ułatwia też wybór zainteresowań, a więc przyszłej, życiowej drogi. W takim pełnym rozwoju pomagają zamieszczone w utworach pytania, polecenia i komentarze. Z elektroniczną komunikacją nie należy się bowiem spieszyć.

Literatura

- Baluch A., 2008, *Od form prostych do arcydzieła. Wykłady, prezentacje, notatki, przemyslenia o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Kraków.
- Cackowska M., Dymel-Trzebiatowska H., Szyłak J., red., 2017, *Książka obrazkowa. Wprowadzenie*, Poznań.
- Cieślikowski J., 1985, *Literatura osobna*, Waksmund R. (wybór), Warszawa.
- Gellner D., 2021, *Frania*, Pękalski A., ilustr., Warszawa.
- Kuncewicz-Jasińska U., Jasiński A., 2021, *Wielkie, małe zwierzę*, Warszawa.
- Kowalczyk-Bednarek J., 2021, *Mały Wilczek*, Warszawa.
- Łupińska H., 2021, *Jestem. Filozoficzne pytania, które zadają sobie dzieci*, Kraków.
- Rusinek M., 2021, *Wytrzyszczka, czyli tajemnice nazw miejscowości*, Rusinek J., ilustr., Kraków.
- Strzałkowska M., 2021, *Julka i Szpulka Kościotrupek*, Włodarski D. ilustr., Warszawa.

Źródła internetowe

- <https://julkaszpulka.pl/> [data dostępu: 11.03.2022].
- https://asp.katowice.pl/wydarzenia/jestem-wydawnictwo-znak-wydaje-dyplom-absolwentki-asp-w-katowicach.html?fbclid=IwAR2Q_FqHRIU6VKy65ieaI7vQsI-BihR-m_fiFhQUpkVMsgvxLJIOMGBL3L1w [data dostępu: 4.02.2022].
- <https://www.biblioteka.krakow.pl/nagroda-zoltej-cizemki-o-nagrodzie/> [data dostępu: 4.02.2022].

Alicja Baluch — em. profesor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Zajmuje się poezją dziecięcą jako swoistą szkołą lektury poezji „dorosłej” (*Poezja współczesna w szkole podstawowej*, 1984), dziecięcym odkrywaniem świata przez lekturę, pograniczem literatury i malarstwa (*Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnice dziecięcej lektury*, 1987, wyd. II poszerzone, 1994) oraz zastosowaniem

kontekstów mitograficznych do interpretacji polskiej i światowej klasyki literatury dziecięcej (*Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992, wyd. II, 1993). Jest także autorką książek: *Ceremonie literackie, a więc obrazy, zabawy i wzorce w utworach dla dzieci* (Warszawa—Kraków 1996), *Pogaduszki do poduszki. O literaturze dla najmłodszych* (Kraków 1996), *Czyta, nie czyta... (o dziecku literackim)* (Kraków 1998), *Uważne czytanie. W kręgu liryki XX wieku* (Kraków 2000), *Książka jest światem. O literaturze dla małych oraz dla starszych i nastolatków* (Kraków 2005), *Od form prostych do arcydzieła. Wykłady, prezentacje, notatki, przemyślenia o literaturze dla dzieci i młodzieży* (Kraków 2008).

e-mail: abaluch@op.pl